

Przypomnienie III pielgrzymki i o. Heriberiusa

Kaszuby 21-22 kwietnia 2007 roku

Wracając w dobrych nastrojach z II pielgrzymki z Lichenia, zadowoleni z kolejnej bardzo udanego wyjazdu i posługi ks. Stanisława Zinkiewicza, planowaliśmy już kolejny wyjazd za rok. Zaproponowano wówczas kilka miejsc, jednak żadne nie uzyskało w tym czasie zdecydowanej aprobaty. Dlatego Janek i Andrzej przystąpili na jesieni do wyboru miejsca pielgrzymki. Wybrali Kaszuby. Tak bliska geograficznie nam kraina okazała się dla większości mało znana. Podczas kolędy odwiedził nas ks. proboszcz któremu przedstawiliśmy propozycję ponownego poprowadzenia naszej rodzinnej pielgrzymki. Ksiądz Stanisław przyjął propozycję. Do swego grona postanowiliśmy zaprosić jeszcze jedną osobę – diakona Heriberiusa Wea z Indonezji z zakonu Werbistów, który w marcu w naszej parafii odbywał praktykę. Swoją postawą, słowem i śpiewem szybko zyskał sympatię wiernych a szczególnie młodzieży. I właśnie nasza młodzież pod koniec marca zaproponowała udział diakona w pielgrzymce. Najpierw udaliśmy się do ks. Stanisława, który bez wahania zgodził się na udział diakona w pielgrzymce a później 14 kwietnia do Pieniężna do Rektora Wyższego Seminarium Duchownego. Diakon w tym czasie przygotowywał się do egzaminów końcowych. Pomimo tego rektor wyraził zgodę na wyjazd diakona. Następnie Heriberius Wea oprowadził nas po wielkim gmachu seminarium i pięknym ogrodzie seminaryjnym. Byliśmy też w kaplicy seminaryjnej na krótkiej modlitwie. Spodziewaliśmy się że udział egzotycznego zakonnika wzbogaci naszą pielgrzymkę. Wkrótce przekonaliśmy się, że był to bardzo udany pomysł.

Heriberius Wea pochodzi z Indonezji z Wyspy Flores – wyspy kwiatów. Jest to druga co do wielkości wyspa Archipelagu Małych Wysp Sundayjskich. Jest to wyspa wulkaniczna. Atrakcją są wygasłe wulkany a szczególnie Wulkan Kelimutu z trzema kolorowymi jeziorami. Wyspa wiecznie zielona z bujną soczystą florą i bogatą fauną. Podstawową religią wyznawaną przez mieszkańców tego kraju jest islam. Katolicy stanowią tam niewielką grupę. Heriberius urodził się w rodzinie katolickiej i wychowywany był w tym duchu. Jako najmłodsze czwarte dziecko w rodzinie wybrał drogę kapłaństwa. Zachęcili go do tego księża werbiści z którymi spotkał się w Indonezji. 5 lat temu przyjechał do Polski. Najpierw trafił do Poznania do szkoły języka polskiego. Jak stwierdził był to trudny rok w jego życiu, ponieważ zaczął uczyć się najtrudniejszego języka świata. Jednak wytrwał, polskiego nauczył się i teraz doskonale posługuje się poprawną polszczyzną. Dla odmiany nauczył nas kilku słów po indonezyjsku i piosenek.

I tak doszło do zorganizowania III Rodzinno – Przyjacielskiej Pielgrzymki na Kaszuby pod hasłem „Trzymamy z Bogiem.”

21 kwietnia o godz 7.00 wyruszamy z Dobrego Miasta w drogę. Ranek pochmurny, niezbyt ciepły. W autokarze firmy Inter Trans znajdują się 53 osoby w tym ks. Stanisław i kierowca Mariusz. Z Ornety spod ratusza zabieramy diakona Heriberiusa. Kierujemy się do Wejherowa. W Wejherowie umówieni jesteśmy z bratem Stanisławem na mszę św. w kościele klasztorным oo. Franciszkanów i zwiedzanie podziemi a następnie z przewodnikiem na drogę krzyżową. Punktualnie o godz. 11.00 rozpoczyna się msza św. w kościele klasztorным oo. Franciszkanów p w. św. Anny, którą sprawuje ks. Stanisław w intencji pielgrzymów. Czytaniem i posługą przy ołtarzu zajął się Joachim a modlitwę wiernych odmówił Janek. Po raz pierwszy tak czynnie uczestniczymy w mszy św. W homilii dowiedzieliśmy się więcej o Matce Boskiej Wejherowskiej znanej jako uzdrowicielki na duszy i ciele. Następnie zwiedziliśmy muzeum i krypty. Znajdują się tam szczątki rodu Wejhertów - założycieli Wejherowa i fundatorów budowy kościoła. W południe zaświeciło nam słońce i świeciło do końca pielgrzymki. Udaliśmy się pieszo na Kalwarię Wejherowską, zwaną Kaszubską Jerozolimą lub Świętymi Górami. Zbudowana została w latach 1649-1655.

Fundatorem był Jakub Wejher. Jest najdłuższą drogą krzyżową w Europie. Długość jej wynosi 4,6 km. Wije się po morenowych wzgórzach. Przy drodze stoi 26 pięknych kapliczek i kaplic z których część jest remontowanych a reszta wymaga remontu. Pod każdą z kaplic znajduje się garść ziemi przywieziona z Jerozolimy. Modliliśmy się na 14-stu stacjach Drogi Krzyżowej. Rozważania czytała nasza młodzież. Żegnamy Wejherowo bogatsi o wiedzę tego miasta, kościoła św. Anny i Kalwarii Wejherowskiej.

Udajemy się na północ nad Zatokę Gdańską. Poznajemy Szwajcarię Kaszubską i mijamy farmy wiatrowe. Szwajcaria Kaszubska to górzysty teren Kaszub z licznymi drogowymi serpentynami. Natomiast farmy wiatrowe to całe rodziny ogromnych wiatraków, które zamieniają energię wiatrową na elektryczną. Jesteśmy w Pucku. To stare rybackie miasto przywitało nas silnym wiatrem od morza przy pełnym słońcu. Przemierzamy wąskie uliczki odnowionej starówki i kierujemy się do kościoła farnego Św. Apostołów Piotra i Pawła. Trafiamy na ceremonię ślubną. W skupieniu po krótkiej modlitwie aby nie przeszkadzać celebrantom opuszczamy stary piękny kościół z pięknymi rzeźbami, malowidłami i witrażami. W kościele tym istnieje do dziś dzwon zegarowy z napisem „ale Maria gratia plena dominus tecum” oraz chrzcielnica z XIII wieku. Ciekawostką jest forma odpustu jaki ma tam miejsce 29 czerwca. W ramach odpustu odbywa się pielgrzymka rybaków, którzy dopływają do Pucka na łodziach. Na wodach zatoki odbywa się nabożeństwo. Następnie stanęliśmy na brzegu zatoki, smagani silnym wiatrem w miejscu zaślubin Polski z morzem w dniu 10 lutego 1920 roku. O wydarzeniu tym mówi postawiony w pobliżu kamienny obelisk, przy którym zrobiliśmy wspólne zdjęcie.

Żegnamy Puck i wzdłuż Zatoki Gdańskiej dojeżdżamy do Półwyspu Helskiego. Przemierzamy ten wąski pasek lądu aż do miasta Hel. Tam idziemy na plażę – na cypel półwyspu, później do portu w którym podziwiamy wpływający jacht Zawisza Czarny oraz umocnienia obronne z II Wojny Światowej. Cumujemy w restauracji i zjemy smaczną rybę.

Opuszczamy Hel i kierujemy się w drogę powrotną. Dojeżdżamy do Swarzewa - miejsca leżącego w samym zachodnim zakątku Zatoki Gdańskiej. Tam kwaterujemy się w Domu Pielgrzyma Misjonarzy Krwi Chrystusa. Gospodynie czekały na nas już z gorącą zupą. O godz. 21.00 ks proboszcz poprowadził Apel Jasnogórski i krótką adorację przy obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, natomiast diakon Heriberius poprowadził śpiewy po polsku i indonezyjsku. Następnego dnia w niedzielny słoneczny, ale chłodny poranek udajemy się do pobliskiego Sanktuarium Matki Boskiej Swarzewskiej Królowej Polskiego Morza. W mszy uczestniczył ks. Stanisław. Msza rozpoczęła się po odsłonięciu figury Matki Boskiej. Po mszy udajemy się do studzienki. W miejscu cudownego odnalezienia figury pielgrzymi wciąż piją wodę o uzdrowicielskiej mocy.

W słoneczne przedpołudnie jedziemy do Gdańska – Oliwy. Tam podziwiamy przepiękną Katedrę Oliwską i korzystamy z nowo oddanych do użytku sanitariatów. Następnie spacerujemy po Parku Oliwskim i zwiedzamy Palmiarnię. Tutaj wiatr już nie wieje jest słonecznie i ciepło.

Następnie udajemy się do Matemblewa do Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej. Sanktuarium położone jest na morenowych wzgórzach w zaciszu bujnej zieleni. Tutaj na tych leśnych wzgórzach od 230 lat czczona jest przez Kaszubów i Gdańszczan figura Matki Bożej Matemblewskiej i jest miejscem licznych pielgrzymek.. Figura znajduje się w Kaplicy na Wzgórzu. Wokół tego miejsca powstało sanktuarium Modlimy się w nowoczesnym, pełnym ogromnych rzeźb kościele, który przylega do Domu Samotnej Matki Na koniec udajemy się do Kaplicy na Wzgórzu. Stajemy przed figurą Matki Bożej Brzemiennej i bardzo gorliwie odmawiamy poniższą modlitwę.

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRZEMIENNEJ

Cudowna

Matemblewska

Pani!

Tyś największą po Bogu naszą pociechą.
Zbliżyliśmy się do Ciebie z całą naszą ufnością,
jak dzieci do Matki przychodzimy do Ciebie,
korzymy się przed Tobą, błagając o pomoc Maryjo!
Tyle cudów zdziałałaś na tym miejscu
przez siebie wybranym,
tylu nieszczęśliwych wysłuchałaś i uleczyłaś ich
z chorób duszy i ciała,
tylu rodzinom dałaś upragnione dziecko.
Matko Matemblewska!
Bądź siłą dla matek oczekujących potomstwa,
by nie lękały się trudów macierzyństwa.
weź w opiekę nasze rodziny i prowadź je do swego Syna,
który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje
na wieki wieków. Amen.

Matka Boża wysłuchiwała naszych prośb, ponieważ w przeciągu miesiąca okazało się, że uczestniczka pielgrzymki - Małgosia jest w ciąży.

Z oazy spokoju i modlitwy zjeżdżamy do centrum Gdańska. Zwiedzamy kościoły: św. Mikołaja, Bazylikę Mariacką i św. Brygidy. Janek z księdzem proboszczem udali się pod Pomnik Stoczniovców. Pozostali rozeszli się po Starym Mieście do restauracji na posiłek. W tym czasie Andrzej rozmawiał z diakonem. Heriberiusem Wea, który przeżywał zbliżające się zakończenie Seminarium. Mówił też o ceremonii święceń kapłańskich, które zaplanowane są na początku sierpnia na Wyspie Flores. Wielką niewiadomą była też przyszła parafia w której będzie pracował. Chciałby pozostać w Pieniężnie. Ale może być jeszcze w kilku innych miejscach w Polsce m.in. w Białymstoku, Grudziądzu, Poznaniu na Śląsku czy w Olsztynie. W bezpośredniej rozmowie diakon wykazuje dobrą znajomość języka polskiego i sytuacji w Polsce. Porównując problemy społeczne Indonezji i Polski stwierdził że w Indonezji nie ma jeszcze tylu patologii społecznych, szczególnie u ludzi młodych i nie ma domów starców. Brak szacunku dla ludzi starszych w Polsce bardzo go razi. Po posiłku udajemy się do autokaru i o godz. 19.00 już trochę zmęczeni opuszczamy słoneczny Gdańsk. W drodze powrotnej podsumowujemy III pielgrzymkę i dziękujemy sobie nawzajem.

Post scriptum:

1. Heriberius Wea w końcu maja 2007 roku skończył Wyższe Seminarium Duchowne w Pieniężnie a 03 sierpnia przyjmował święcenia kapłańskie na Wyspie Flores, natomiast od 13 października 2007 roku został wikarym w kościele pw. św. Arnolda w Olsztynie-Redykajnach.

2. Matka Boża Matemblewska miała w swojej opiece Małgosię, ponieważ ciąża przebiegła bez żadnych problemów i w dniu 3 stycznia 2008 roku urodziła syna Adriana.

3. w czerwcu ks. proboszcz Stanisław zaprosił uczestników pielgrzymki na mszę św. w naszej intencji, oraz do zwiedzania naszego wspaniałego kościoła w Dobrym Mieście, szczytującego się papieskim tytułem bazyliki mniejszej. Mogliśmy też podziwiać widoki Dobrego Miasta i okolic z wieży kościelnej.